

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA



ORGAN  
STRONNICTWA  
WYCHODZI CO NIEDZIELE  
„WSZYSTKO DLA CHRYSZUSA  
I DLA JEGO LUDU.”



BIBLIOTECZKA „W.P.”  
N.B.P. PAN NASZ  
JEZUS CHRYSZTUS!

CHRZESC.  
LUDOWEGO.  
DODATKO-KALENDARZ NIEWIASTA.  
„SPRAWIEDLIWOŚĆ  
PRAWDĄ I ZGODĄ”



Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z »Niewiastą.«  
Redakcyja w Bielsku, Śląsk, ulica Blichowa 40.

## Ustawy rabunkowe.

Odpowiedziawszy w poprzedzających kilku artykułach na obelgi i kłamstwa, które partya socyalnodemokratyczna poważyła się rzucić w oczym sędziemu starcowi w Watykanie, powracamy do uwag nad naszym prawodawstwem cywilnem, które ma między ludźmi regulować stosunki posiadania, czyli sprawy majątkowe.

Powiedzieliśmy, że ustawodawstwo nasze grzeszy najpierw tem, że wcale nie spełnia swego głównego zadania i obowiązku, który polega właśnie na tem, aby stosunki majątkowe pomiędzy ludźmi »regulowało.« Zwierzchność bowiem w społeczeństwie na to jest, aby nad »wszystkimi«, którzy do społeczności należą, rozciągała równą opiekę, i była dla społeczności tem, czem jest ojciec i matka w rodzinie. Tak nam też zawsze tłumaczą, i po kościołach, obowiązek szanowania i słuchania zwierzchności i władzy. W katechizmach bowiem i naukach, gdy wyjaśniają 4 przykazania: »Czć ojca i matkę« — dodają, że poszanowanie i uległość dla zwierzchności, również pod to przykazanie należy.

Możnaby się na to zgodzić, ale pod warunkiem, który Leon XIII. w jednej z swoich encyklik przytacza, mówiąc, że zwierzchność obowiązana »naśladować ojca i matkę« w troskliwości o wspólne dobro wszystkich.

Troskliwość zaś rodziców o dzieci objawia się przede wszystkim przez to, że rodzice sprawiedliwie i z jednakową miłością zaopatrują potrzeby »wszystkich« swych dzieci, i każdemu dziecku, jeżeli nie równą, dają część, to zawsze dają mu taką, która jego potrzebie odpowiada. Starsze dostanie może więcej, ale i młodsze dostanie tyle, ile potrzebuje.

Jeżeli więc zwierzchność chce mieć poszanowanie i posłuch, powinna rządzić tak samo, a zatem powinna każdemu dać tyle, ile potrzebuje, i równą troskliwością, otaczać »wszystkich« w społeczności żyjących.

Sprawiedliwy tedy, i nie równy, ale jak się mówi, proporcjonalny t. j. zastosowany do potrzeb każdego »rozdzielać dóbr społecznych« należy do najważniejszych i fundamentalnych obowiązków zwierzchności.

Tego jednak obowiązku zwierchność, jak widzieliśmy, n!e spełnia, owszem czyni ona coś wręcz przeciwnego, mianowicie pozwala jednemu zagarniać ze szkodą innych tyle, ile tylko chce i może, choćby to czynił za pomocą podstęp!u i nagannego sprytu. W ten sposób nie kto inny, tylko sama zwierchność podkopuje ład i spokój w społeczności i roznieca pomiędzy społecznością zawiść i tak zwaną »walkę o byt do czesny«.

Lecz na tem nie koniec. Zwierchność, która ust!ada i ustanawia prawodawstwo czyli daje ustawy odnoszące się do spraw majątkowych, popełnia w tych ustawach drugi błąd zasadniczy ten, że pozwala na rzeczywisty rabunek i rozdrapywania cudzego mienia — i to właśnie mienia tych, którzy mało mają i za!edwie wyżywić się są w stanie.

Takiego rozbijania i rozdrapywania pracy i mienia obywateli, zwłaszcza biedniejszych, dopuszcza się najpierw sama zwierchność, a potem pozwala też to czynić innym, bogatszym i mocniejszym. Cała ta część ustawodawstwa naszego, która nazywa się: »ordynacyą egzekucyjną«, nie jest w gruncie rzeczy biorąc czem innym, jak tylko zestawieniem różnych sposobów, za pomocą których można i wolno jest biedniejszego obedrzeć ze wszystkiego i puścić go w świat o kiju żebraczym.

I rzecz dziwna i zastanowienia godna, w jaką to sprzeczność popada ustawodawstwo nasze, samo z sobą. Z jednej bowiem strony są w ustawodawstwie naszym przepisy, czyli paragrafy, które stanowią, że jeżeli obywatel jeden, pokrzywdzi lub obedrze drugiego, choćby na parę groszy, to popełnia występ!ek, a przy większej szkodzie popełnia zbrodnię, które się surowo karze więzieniem, a z drugiej strony są znowu paragrafy, które mówią, że jeżeli się taką samą szkodę i krzywdę wyrządzi bliżniemu »wedle przepisów ordynacyi egzekucyjnej«, to jest to rzecz dozwolona, a nadto w oczach ludzi ma być uważaną za rzecz uczciwą.

Ale przypatrzmy się, jak ta uczciwość wygląda w praktyce. Ktoś w!nien jest rządowi podatek domowy lub gruntowy i nie płaci go przez lat kilka. Ktokolwiek zalega z zapłatą podatku, można na pewno przypuszczać, że nie płaci dlatego tylko, że płacić nie może. W ogólności bowiem każdy człowiek chce mieć spokój i uniknąć rozlicznych przykrości i nagabywań ze strony władz podatkowo-politycznych, i dlatego każdy stara się najpierw zapłacić podatki. Gdy zatem znajdują się tacy, którzy przez dłuższe lata podatków nie płacą, to obowiązkiem zwierchności byłoby zbadać przyczyny tej niewypłacalności i po przekonaniu się, że ona pochodzi z »biedy« powinna zwierchność przyjść w pomoc obywatelowi, i starać się o to, aby go »uczynić zdolnym do płacenia« przez dostarczenie mu odpowiedniego zarobku i zatrudnienia. Ależ który rząd »chrześcijański« to czyni? Można powiedzieć, że żaden. Każdy bowiem rząd trzyma się raczej zasady: »ż!ąd chcesz bierz, a mnie płac!«. I gdy biedny tego uczynić nie może, wtedy posyła się egzekutora, grabieżnika, który przemocą zabiera co mu do rąk dostać się może, bez względu na to, że zagrabiony przez to poniesie niewygodę lub szkodę. — Potem te zagrabione rzeczy wystawia się na »licytacyę« i sprzedaje, za »psie pieniądze« jak mówią — i pogrąża biednego jeszcze w większą nędzę.

Tak czyni ta »sama zwierchność«, która ż!ada poszanowania i posłuchu, a której pierwszym obowiązkiem jest »każdemu« dopomagać, aby mógł żyć i być zadowolonym w społeczeństwie!

To się nazywa »ściągnięciem podatku« a w rzeczywistości jest rujnowaniem ludzi — i marnowaniem ich mienia, bo wiadomo, że na takich licytacjach, rzecz wartająca wiele koron — idzie za parę groszy, a to co warte setki, idzie za parę dziesiątek.

A jeżeli sam »opiekun i obrońca« społeczności tak niszczy biedniejszych, nie dziwnego, że zezwala na to i innym, a mianowicie tym, którzy się trudnią pożyczaniem pieniędzy czyli lichwą.

Ktokolwiek w sądzie ma jakąkolwiek sprawę — ten już przez to samo wydany jest jakby na ofiarę, a raczej powiedziećby można, że podobny jest do onego człowieka w Ewangielii, który idąc z Jerycho »wpadł między złodziei, którzy go odarli i wpół żywego zostawili na drodze bez pomocy.« Albowiem jakąkolwiek zdarzy się sprawa w sądzie, pociąga za osobą nadmierne — wprost rujnujące koszty.

Wszak często się to zdarza, że za dług wynoszący 2 korony, można zapłacić 20 koron kosztów, a zwyczajnie tak bywa, że koszty wynoszą drugie tyle, co sama zaskarżona należność. A dzieje się to zwłaszcza przy kwotach drobniejszych, a więc właśnie dotyka ludzi najbiedniejszych.

W ten sposób sama zwierzchność i sądy w imieniu jej działające niszczą i gubią biedniejszych ludzi. Malarze i rzeźbiarze starożytni przedstawiali sprawiedliwość jako niewiastę o zawiązanych oczach. I to słuszne pod tym względem, że nasza sprawiedliwość ślepa jest i nie widzi czy nie chce tego widzieć, na jakie szkody ludzi naraża i do jakiej ich nędzy doprowadza. A to się tyczy już tego czasu, gdy sprawa jest jeszcze w toku sądowym.

A cóż dopiero mówić, gdy zapadnie wyrok, i ten który przegrał, musi oddać dług i koszty płacić. Każdy taki wyrok kończy się słowami: »do dni 14 pod rygorem egzekucyi.« I wtedy dopiero zaczyna się nieubłagane i niehumanitarne niszczenie biednego dłużnika, które zaczyna się od grabienia mu różnych ruchomości, a kończy się zbyt często wyrzuceniem go z tej chaty, w której ujrzał światło dzienne, i z tej roli, którą potem i łzami swemi zrosił.

Kto tych spraw i tego postępowania nie zna? kto tego nie widział na innych, lub nie doświadczał na sobie? Przywykliśmy tak dalece do takich grabieży, zdzierstw i rabunków »po myśli ustawy i na podstawie tych a tych paragrafów«, że nareszcie zatraciliśmy zmysł i uczucie chrześcijańskiej uczciwości — i moralności, mówimy i sądzimy, że »to tak być powinno i inaczej być nie może.«

Ze stanowiska jednak chrześcijańskiej moralności wszystkie takie ustawy są niezgodne ze sprawiedliwością, są ulegalizowanym rabunkiem — i powinny być usunięte, albo gruntownie zmienione.

## Czcze słowa i nieprawdy historyczne.

Pisaliśmy niedawno, że galicyjskie gazety, uwagi i wywody nasze o sprawie narodowej i o stosunku naszym do rządów zaborczych, chcą zabić milczeniem. Twierdzenie to dziś musimy odwołać, bo właśnie w tym czasie

parę gazet »patriotycznych« odpowiedziało na nasze uwagi wedle swego zwyczaju w sposób uszczypliwy — i rzucając niczem nieuzasadnione podejrzenia, jakobyśmy pisali nie z przekonania, ale z i n t e r e s u.

Taki sposób polemiki i rozprawiania rozumiały jest w sprawach podrzędnych i stronnicych, ale w sprawie narodowej, tak ważnej i rzeczy można świętej, jest dowodem braku prawdziwego poczucia narodowego. Niezrozumiały jest on zwłaszcza ze strony tych, którzy gardzą za »wiecem narodowym« — którego celem ma być porozumienie »różnych stronnictw« w sprawie narodowej.

Jest on też dowodem braku sumiennosci w tak ważnej sprawie, w której każdy powinienby się rachować z sumieniem, aby sprawie narodowej nie żaszkodził, czy to odrzucając samą prawdę, czy to obalamując innych przez rozszerzanie mylnych i szkodliwych zapamiętań.

My naszych poglądów nie stawiamy jako prawd nieomylnych ani dogmatów, ale chcemy przez trzeźwe i spokojne, na zdrowym rozsądku oparte argumenta, rozwiązać rozliczne przesady, aby dojść do jakiegoś rozumnego planu narodowego, i znaleźć najpewniejszą drogę do odzyskania niepodległości Polski.

Na te wywody — stwierdzamy to z naciskiem, nikt nie odpowiedział spokojnie i rozumnie. Rzuca się tylko czczemi słowami, powtarza się fałszywe historyczne — co nie jest szukaniem prawdy, ale upornem zaciętrzewianiem się w starych błędach.

Zanim tedy przyjdziemy do naszego programu czyli planu odzyskania niepodległości Polski, musimy przytoczyć jeszcze niektóre puste zdania i słowa, rzucane w masę ludności tym celem, aby wszechpolskie niedorzeczności uzasadnić.

Mówi się często i pisze: »Nas od Rosyi rozdziela morze krwi, które nigdy nie wyschnie.« Opowiada się przytem, o rozlicznych ofiarach ucisku »caratu«, które i teraz mają dolewać strumyków krwi, do tego krwi morza.

Oczywiście, że powtarzanie takiego zdania, tych, którzy nigdy sami rzeczy nie badali, może zrażać do Rosyi i wytwarza błędne, w historii nieznane pojęcia.

Każdy jednak rozumny człowiek, każdy historyk zastanowiwszy się, przyzna, że słowa: »morze krwi« jest tak zwaną »figurą krasomowczą« tj. przesadą, na którą sobie mowcy w słowie i piśmie pozwalają, a która w rzeczywistości nie istnieje. Morza krwi nie ma; prawdą jest tylko, że w wojnach między Polską a Rosyą, z »obu stron« dużo krwi popłynęło.

Ale to się stało nie tylko w wojnach polsko-rosyjskich. Wiele było państw i narodów, które ze sobą wojny zażarte toczyły i krwi sobie opuszczały, a następnie się pogodziły. Bo między ludźmi i narodami krew wzajemnie wylana wysycha. Historia nie zna krwi morza. Stare niezgody zastępuje przyjaźń — lub na odwrót po długoletniej przyjaźni często przychodzi do krwawego zatargu.

Wyrażenia tedy o »krwi morza« sensu »politycznego« nie mają i mieć nie mogą. Tak samo, a raczej bardziej niedorzeczne jest używanie dziś już przestarzałych wyrażeń: »o Sybirze, — o drodze na Sybir wysłanej białacemi się kośćmi polskimi, — o knucie i katorgach.«

Wszystko to bowiem należy dziś do smutnych — ale w każdym razie

do wspomnień dawno minionej przeszłości. Syberia przestała być krajem pełnym grozy i strachu; droga na Sybir prowadzi dziś po szynach kolejowych, a mnóstwo Polaków tam idzie dobrowolnie — i robią świetne interesa w Syberyi.

Knut również dawno jest zniesiony, i pewnie zaledwie w muzeach lub innych składach starożytności, znalazłby to narzędzie dawnych tortur.

»Samowładztwo i samowola carów« — albo jednym słowem »carat« jest jeszcze jednym z tych »słów strasznych«, które można i dzisiaj z pewnym pozorem słuszności wzniecać obawy w sercach tych, którzy właściwego wyobrażenia o Rosyi nie mają.

Ludzie jednak wykształceni wiedzą, że samowładztwo carów istnieje dziś więcej w teorii, niż w praktyce.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, że w Rosyi tak samo, jak u nas »istnieje rada państwa«, czyli ciało doradcze, złożone wprawdzie nie z wybieranych, ale jak nasza »Izba wyższa« z mianowanych przez monarchę członków. Każda ustawa, która w Rosyi ma być zaprowadzoną, idzie pod obrady tej rady państwa, i zapewne żaden nieprzyjaciół Rosyi nie byłby w stanie przytoczyć ustawę, któraby z pominięciem rady państwa lub wbrew jej zdaniu, samowolnie przez cesarza była wprowadzona.

Zresztą o tem, co jest lepsze i korzystniejsze dla ludu: »samowładztwo« czy »rzeczpospolita« czy wreszcie »rządy konstytucyjne« możnaby osobno całą książkę napisać. Tu krótko wspomniemy, że wedle zasad chrześcijańskich, przypominanych w ostatnim czasie przez Leona XIII., nie chodzi o to, jaka jest forma rządu, samowładna czy konstytucyjna, lecz o to, aby rząd był chrześcijański i sprawiedliwy.

Najważniejsze zaś dla nas i decydujące w sprawie narodowej jest to: »czy my mamy starać się pierwszej o obalenie caratu, a potem dopiero o polepszenie losu Polski — czy też najpierw mamy myśleć o polepszeniu losu Polski, a potem o zmianie samowładnych rządów.« A drugie pytanie równie ważne jest to: »czy możliwe jest polepszenie losu Polski — i zbliżenie się nasze ku głównemu celowi odrodzenia Ojczyzny, chociażby rząd w Rosyi pozostał samowładnym?«

Prawdziwy myśliciel i miłośnik Ojczyzny nad temi dwoma ma się zastanowić pytaniami — a nie na ślepo straszyć ludzi i ziomków: »caratem.« Na te pytania my w dalszych wywodach odpowiemy, a tymczasem niech każdy sam nad tem pomyśli.

\* \* \*

*Od redakcyi:* »N. Reforma« pisząc o tych naszych artykułach o sprawie narodowej, wyraziła się tak, że »ks. Stoj. po kropelce« sący w lud moskalofilstwo. Przytaczamy poniżej list na dowód, jak lud czuje i myśli. Nasi zwolennicy Niemców, albo jakby ich nazwać można: »szwabofile« niech się przekonają, jak dalece z tem, co lud czuje są w niezgodzie.

*Odpowiedź Adolfowi na list w dodatku numeru 3. strona 43.*

»Piszesz przyjacielu naszemu czcigodnemu księdzu Redaktorowi, żeby się Boga bał za swoją szczerą i jasną prawdę, ale ty raczej bój się Boga i nie ćmij oczu wraz z swymi przyjaciółmi, swoimi strachami.

Zapytajcie nas górali, którzy rok rocznie chodzimy tysiącami na robotę do Rosyi, to wam opowiemy jak tam jest. Do Krakowa uciekają z Rosyi ci, co przeciw rządowi rosyjskiemu zawinili, uciekają i wypędzani żydkowie i unici. Tam wiary naszej nie prześladują, a kościoły starożytne parafialne polskie do dziś dnia tam istnieją.

Piszesz przyjacielu, że w Rosyi głód i nędza, że ledwie dwa razy do roku tam chleb jedzą, a my dość się go tam przez tyle lat pracy najedli i galicyjscy ujadacze na Rosyę nieraz go jedli, bośmy góraliki sami widzieli, jak Rosya pakowała żyto do Galicyi.

Piszesz, że tam popi bez butów chodzą, co jest wierutnem zmyśleniem, bo rząd ruski dba o swoich popów, mają oni tam swoją roczną pensyę i swoje pola. My górale prosimy was zajrzyjcie do naszej Polski zabranej, zobaczycie, że tam stare kościoły odnawiają, a nowe fundują, zajrzyjcie tam do sklepików i spytajcie się ile kosztuje funt chleba pytlowanego, a dowiecie się, że 3 kopiejki (4 centy) a razowego funt 2 kopiejki, funt soli 1 i pół kopiejki. Zajrzyjcie zaś do naszych górskich wiosek, a przekonacie się, że żyjemy ziemniakami często niesolonymi, bo sól droga; zagrody nasze liche, kamieniste, obciążone wielkimi podatkami i dodatkami krajowymi. Ratuja nas tylko zagraniczne zarobki, i wy ujadacze galicyjscy ani byście zliczyli tych pieniędzy, któreśmy górale za robotę znieśli do biednej Galicyi z Rosyi, więc nie zaćmiewajcie nam oczu ujadaniem na Rosyę.

Michał Pepek. <

## Parcelacya Koniowa.

Za staraniem prezesa komisji parcelacyjnej towarzystwa ochrony i pomocy narodowej, nabyto majątek K o n i ó w, w powiecie starsamborskim.

Obszar ten obejmuje 291 mórg pola ornego, łąk i lasu. Grunta dobrze uprawne, czarnoziem, do południa położone, zasiane; przytem inwentarz żywy martwy.

Mórg najlepszego pola po 500 koron bez zasiewu; za zasiew 40 do 60 koron.

Grunta nabywać można od 1 maja i z a r a z wziąć w posiadanie. Każdy nabywca zgłaszający się zaraz, otrzyma grunt wolny od wszelkiego długu i bez wszelkich kłopotów. W cenie kupna zawarte są koszta pomiaru i wyrobienia pożyczki (kto jej potrzebować będzie) tak, że kupujący obok ceny kupna ponosi tylko koszta kontraktu.

Na razie może otrzymać mieszkanie pięć rodzin, które najprędzej się zgłoszą. Inni znajdują w lesie należącym do obszaru stosowny materiał na budowanie.

Dodaje się, że Koniów oddalony o milę drogi od stacyi kolejowej Staremiasto (lub Chyrów) pół mili od kościoła paraf. w Błozwi, a szkoła jest w miejscu.

Parcelacyą w imieniu towarzystwa ochrony i pomocy narodowej kieruje Inżynier poseł Wiktor Skołyśzewski w Wieliczce, do którego wszystkie zgłoszenia i listy posyłać należy.

Zwracamy na tę parcelacyę uwagę wszystkich tych, którzy się do nas zgłaszali, lub którzy chcą uczciwie, prędko — i bez wyzysku nabyć grunta.

Im prędzej ten majątek się rozparceluje, tem rychlej drugi stosowny będzie można nabyć.

Zgłaszajcie się tedy do parcelacyi Koniowa, gdzie już w sąsiedztwie dwa obszary rozparcelowano pomiędzy polskich włościan.

## Jakie święto — taki bóg!

Wiadomo, że każdy naród takie ma święta, jaką ma religię, bo święto i religia, są ze sobą tak ściśle związane, że znając bóstwo przez naród czczone, możemy już domyslać się jakie ten naród będzie miał święta, i na odwrót, widząc jakie ma święta i jak je obchodzi, możemy na pewno wiedzieć, jakie jest jego bóstwo.

Kto np. czyta, jak Rzymianie obchodzili swoje święta, już z tych opisów poznaje, jakie były ich bóstwa — i tak samo powiedzieć można, o każdym innym narodzie.

Partya socjalnodemokratyczna nigdy nie mówi o swoim bogu, lecz upornie powtarza, że u niej religia jest rzeczą prywatną, a więc nikomu nie do tego, które ona czei bóstwo. Ale ta sama partya urządza co roku na 1. maja swoje święto, więc z obchodu tego święta dowodnie poznać można, jaki jest bóg socjalnej demokracji.

Socjalni demokraci w tym dniu nie wzywają do modlitwy, ani do żadnego ze sposobów oddawania czei bóstwu, przez ludzi rozmaitych wyznań używanych, lecz odbywają w tym dniu spacer, zabawy, pijatyki, wyzywania wszystkich — i bitki. Taki jest obchód tego socjalnodemokratycznego święta, z czego każdy poznaje, że bóstwo socjalnodemokratyczne — to bożek pijactwa, rozpusty i próżniactwa.

W każdym razie nie jest to nasz Bóg Stwórca i Zbawiciel ludzkości, lecz bałwan obżarstwa i rozpusty; nie jest to Chrystus, ale Baal pogański.

W takim święcie robotnicy chrześcijańscy udziału brać nie mogą, tembardziej, gdy w tym roku, a zwłaszcza w Białej-Bielsku socjalni demokraci dlatego tylko 1-szy maj chcą koniecznie urządzić, aby kilkunastu lub kilkuset robotników polskich pozbawić roboty i na ich miejsce się wcisnąć.

## Zgromadzenia i wiece.

W miesiącu kwietniu odbyły się zgromadzenia: 6. kwietnia w Rzeszowie zebranie robotników, na którem uchwalono założenie towarzystwa Bratniej Pomocy i przyjęto odpowiedni statut; dnia 16. kwietnia zgromadzenie w Komorowicach, (pow. bialski) dnia 26 kwietnia w Jeleśni.

Na obydwu tych ostatnich zebraniach zdawał sprawę z poselstwa poseł Fijak, a ks. Stoj. mówił o programie chrześc. ludowym — oraz wyjaśniał sprawę wstąpienia do Koła polskiego oraz sprawę wojskową. — Zgromadzeni wyrazili posłom i zarządowi stronnictwa chrześc. ludowego najzupełniejsze zaufanie.

Ze zgromadzenia w Jeleśni warto podnieść co następuje: Wójt Jeleśni

p. Wojciech Mizia użyczył sali w domu gminnym i podjął gościnnie obu przybyłych na wiec posłów naszych.

Licząc na pomoc kilku ludowców, podszytych socyalną demokracją, (kto oni dziś nie wymieniamy) chciała z wiecu tego skorzystać spółka żydowsko-liberalna z Żywca: »Werber-Szczepański« i zaprosiła do pomocy Kubika i Stapińskiego, odgrając się, że w Jeleśni urządzi odwet za Żywiec, a nie dopuści do głosu ks. Stojałowskiego i Fijaka, jak w Żywcu nie dopuszczono do głosu Stapińskiego i Kubika. — Tymczasem ani Kubiczek, ani Jaś Amerykan nie przybyli — więc spółka »Werber-Szczepański« musiała poprzestać na pomocy byłego robotnika kolejowego, a obecnie pachółka swego Packana, który otrzymawszy głos plótł to, co wyczytał w socyalno-demokr. piśmiłach o powiększeniu rekruta i o podrożeniu chleba. Dał mu na to ciętą odprawę ks. Stojałowski, a zgromadzeni wysłuchawszy wyjaśnienia w sprawie wojskowej, uchwalili, że posłowie chrześcijańsko-ludowi działali na korzyść ludu, gdy za powiększenie rekruta uzyskali skrócenie służby wojskowej na 2 lata i uwolnienie od wojska synów żywicieli rodziny.

Napróżno Szczepański z kilku wyż wspomnianymi ludowcami wyprawiać usiłovali hałas w sąsiedniej izbie. Widząc, że nic nie wskórają — a nie mając sami ani zdolności ani odwagi zabrać głosu, wynieśli się razem z Packanem do gospody, aby w kuflu piwa zalać swój żal i robaka.

Zgromadzeni odśpiewali na końcu sztandar chrześ. ludowy — i Jeszcze Polska nie zginęła.

---

## Przegląd polityczny.

---

**Ziemie polskie.** Pogrzeb księcia Eustachego Sanguszki, byłego marszałka i namiestnika Galicyi — sprowadził do Tarnowa w dniu 25 kwietnia przedstawiciele wszystkich władz rządowych, krajowych i wojskowych, czterech biskupów łań. i Jks. biskupa ruskiego Czechowicza z Przemyśla, wielu posłów sejmowych i parlamentarnych, tudzież deputacye szlachty i miast, wreszcie znaczny zastęp włościan. Przemówił nad grobem Marszałek kraju, Eksc. Andrzej hr. Potocki, a następnie hr. Wojciech Dzieduszycki. Obaj mowcy podnosili skromność zmarłego i cichą pracę w gospodarstwie, od której tylko z obowiązku poszedł na stanowisko marszałka i namiestnika. Najbliżsi sąsiedzi, a koledzy zmarłego ze Sejmu, Bojko i Krempa, nie przybyli. Czyżby aż za grób sięgała nienawiść stanowa, do której zmarły najmniej dał powodu? Hrabia Piniński, namiestnik z pogrzebu pojechał do Lwowa i objął urzędowanie, przez co położył koniec pogłoskom o ustąpieniu swem z urzędu. Stało się jak było pożądanem, aby socyalni demokraci nie sądzili, że mogą już nawet namiestnika zwalać, którego ustąpienia nikt w kraju właściwie nie żądał.

— Dwa wielkie pożary nawiedziły Galicyę. W Uhnowie, w powiecie rawskim zgorzało przeszło 40 domów chrześcijańskich, wskutek podpalenia przez żydów. Rozgoryczona ludność chrześcijańska pobiła żydów i poniszczyła kilka sklepów, co się stało w kilku godzinach, poczem spokoj wrocił.

Straszniejszym był pożar drugiego miasteczka na Rusi, Mikulińce w pow. tarnopolskim. Zgorzało 338 domów doszczętnie, do 100 ludzi doznało cięż-

kich oparzeń. Trzy tysiące mieszkańców bez dachu i nagich. Ogólna strata półtora miliona, tylko w czwartej części ubezpieczoną.

**Z Królestwa polskiego.** Zwraca uwagę ważny wypadek, mianowicie wyjazd gubernatora Królestwa generała Czertkowa, który wyjechał do kijowskiej gubernii i zdał zarząd wojskowy na generała Puzyrewskiego. Czertkow nie był miłym Polakom, podczas, gdy o Puzyrewskim mówią, że jest przychylniejszy i umie po polsku. Wyjazd Czertkowa a zwłaszcza jego ustąpienie z urzędu możnaby poczytywać za chęć dogodzenia Polakom.

«Byłoby niejedno lepiej w Królestwie, gdyby nie przewrotność socjalno-demokratów i ich pomocników szwabofilów, którzy się patryotami ogłaszają, a przez ciągle wzniecanie niepokojów zmuszają rząd rosyjski do surowości. W ostatnią niedzielę kwietnia zachciało się znowu socjalikom urządzić 1 maja w kwietniu, więc zbierali się tłumnie po ulicach i rozwijali czerwony sztandar. Oczywiście zmusili rząd do tego, że wysłał kozaków, którzy arestowali około 200 osób.»

**Austria-Węgry.** Zapowiedziana zmiana regulaminu parlamentu, która miała wprowadzić stały ład w parlamencie, nie przyjdzie do skutku, bo socjalni demokraci wraz z Niemcami oświadczyli, że gdy zmiana regulaminu przyjdzie pod obrady, oni zaczną obstrukcję. Jestto najlepszy dowód, kto nie chce, aby parlament pracował dla «dobra ludu» — są to socjalni demokraci i Niemcy, którzy wolą burdy i hałasy, niż pożyteczną dla ludu pracę. I w tym tygodniu posłowie parlamentu odbywszy dwa posiedzenia, rozjechali się do domów!

**Włochy.** Król angielski Edward VII. przybył do Rzymu w odwiedziny do króla włoskiego, przyczem odwiedzi i Papieża.

Od lat kilkuset żaden król angielski nie był w Rzymie, więc nadzwyczajny ten wypadek budzi powszechne zajęcie, a wszyscy ciekawi, jakie będą skutki tych odwiedzin.

**W Macedonii i Albanii** codzienne potyczki powstańców z Turkami kończą się krwawo, ale bez wielkich strat w ludziach. Morderców konsula rosyjskiego skazano na śmierć i powieszono.

## KRONIKA.

**Bielsko-Biała.** Ważną i bardzo pożyteczną rzecz wprowadza w życie Rada powiatowa bialska o której nadeszła do nas następujące ogłoszenie:

**Wydział powiatowy** w Białej otwiera «powiatowe biuro pośrednictwa pracy z siedzibą w Białej» w myśl statutu zatwierdzonego przez c.k. Namiesztnictwo reskryptem z dnia 11 lutego 1903 L. 158.663.

Celem biura jest pomoc w wyszukiwaniu zarobków i robotników, służ i służby i pośredniczenie między pracodawcami a robotnikami i sługami.

Biuro udziela również robotnikom przez biuro do roboty za granicę kraju wysłanym pomocy i obrony z wyjątkiem w wypadkach strejku

Robotnicy i poszukujący pracy korzystać mogą *bezpłatnie* z pośrednictwa biura, od pracodawców zaś pobierane będą opłaty.

Z pośrednictwa biura korzystać mogą szukający pracy zamieszkali

w powiecie bialskim i w powiatach krajowych z powiatem bialskim graniczących, pracodawcy zaś wszyscy bez różnicy czy w państwie czy za granicą państwa zamieszkali.

Z Wydziału Rady pow. Biała dnia 8. kwietnia. Prezes. Dr. Łazarski.

— W czasie ostatniej zawieruchy śnieżnej 18 i 19 kwietnia, złamał wicher 5 tys. sztuk stromów w lesie miejskim Bialskim.

— Socyaliki zwołali na 26 kwietnia zgromadzenie do gospody Słosarczyka w Białej — i zaprosili posłów Kubika i Fijaka, choć wiedzieli, że poseł Fijak od 2 tygodni zapowiedział na ten dzień zgrom. w Jelesni. Kubik się ani tu nie jawił, ale na niego nie napadali.

Na zgromadzeniu jak zwykle nie było żadnego pouczenia, tylko pijackie wrzaski i wyzywania.

— W niedzielę 26. kw. odegrali Kętczanie w »Domu polskim« pię kną sztukę pod tytułem »Gwiazda Syberyi«. Gra ich była świetna. Do łez wzruszyli słuchaczów. Ludność stawiała się na przedstawienie tak licznie, że sala »Domu Polskiego« wypełniona była szczelnie po brzegi. Ludność polska z Bielska-Białej, okazała że ceni i uznaje pracę i trudy współrodaków z Kęt, którzy nie zrażeni ani intrygami ani żadnymi przeszkodami dopięli ostatecznie tego, że dla podniesienia ducha narodowego odbyło się w »Domu Polskim« piękne przedstawienie. Braciom z Kęt chwała — i dzięki!

— »Głowski ludu śląskiego«, jeżeli swych mylnych wiadomości nie sprostuje, odpowiemy na przyszły tydzień.

Zgromadzenia odbędą się: 3. maja w Niedarach (pow. Bochnia) 10-go maja w Szczakowej — tegoż dnia w Zagorzanach, — dnia 11. maja w Bieńkowicach w domu naczelnika Jana Kani z następującym porządkiem dziennym o godzinie 3 po południu: 1) sprawozdanie poselskie p. Wiktora Skołyśzewskiego. 2) Omówienie wyborów do Rady powiatowej.

**Posel Fijak i Stapiński.** Od czytelnika z Przeworska otrzymujemy następujące uwagi: W czasie świąt mając więcej wolnego czasu, dzielę się z Wami myślami, które mi się nasunęły po odpowiedzi posła Fijaka, Stapińskiemu, oraz po odczytaniu »Przyjaciela« z dnia 10 kwietnia br. »Durnemu Jaskowi« rozchodził się jak poznałem o wybory do rady powiatowej w Żywcu. Czytając odpowiedź Fijaka trzeba przyznać, że była pisana z taktem i ze spokojem. Na to d. . . Jaś rzucił się jak oparzony, bo wyrażenie »napędzony student« wziął do siebie. Więc ja, aby Jaśka nie irytować będę go tytułował »niedokończonym studentem« bo to przecie sam nieraz przyznawał, że szkół nie skończył. Jako niedokończony student, wyjątkowo napisał sam prawdę w słowach: »Fijak nie ma z kim polemizować ać.« Ja to potwierdzę w zupełności, że szkoda pracy i czasu Fijaka aby ze studentem niedokończonym polemizował.

U nas w Przeworsku, gdy chłop daje syna do szkół, to gdy go napędzą ze szkół, powiada ojciec jego: Z mego chłopca teraz, to chyba może być h. . . (przepraszam, że się wyrażam przeworskim językiem.) Do Jasia to się nie stosuje, bo on nie został napędzony, ale nie skończył, więc ja radziłbym Jaskowi Stapińskiemu, jako niedokończonemu studentowi by zechciał wnieść prośbę do magistratu Przeworskiego na posadę »kancelisty« — lub podobną — a ja sam się postaram, aby prośba przyjęta została. Zresztą, niech robi co chce, tylko niech pamięta, że »niedokończony student« może

być dobrym gospodarzem, pisarzem, ale przewodnikiem i nauczycielem ludu być nie może — chyba na to, aby ślepy wiódł ślepego i obaj w dół wpadli.

— Bratu Kabajowi w sprawie pisarzy gminnych odpowiem tak: Wedle mego zapatrywania mianować pisarzy gminnych powinna rada gminna, bo doświadczenie uczy, że z góry narzucony pisarz traktowałby włościan podobnie jak rewizorowie lub tym podobni »wielecy urzędnicy.« Co do nadzoru, to byłoby wskazane, aby pisarze z pośród siebie wybierali radę nadzorczą powiatową, a co do wynagrodzenia mógłby im Wydział powiatowy wyznaczyć pewną liczbę gmin, na przykład 3, 4, 5. A co do wykształcenia, no to trudno na razie, aby 3 tysiące pisarzy mogło w krótkim czasie odbyć kursa (licząc jednego pisarza na 3 gmin.) Byłoby wskazane, aby Wydział krajowy wydał odpowiednią broszurę, a z tej broszury mogła by się ustalić jedna forma prowadzenia gminnych spraw. Życzliwy W. K.

**Bezczelność żydowska.** Do zegarmistrza Kleeberga tego samego, który w dniu 19 października pluł na pielgrzymów polskich, dał jakiś polski chłop z okolicy Bielska zegarek do naprawy. Kleeberg naprawił zegarek źle, wobec czego chłop wróciwszy, zażądał poprawienia. Kleeberg obszedł się z nim w następujący sposób: obył go po twarzy, wyrzucił za drzwi, zepchnął ze schodów aż chłop gruchnął do śniegu, a wreszcie wyniosłszy łopatę rzekł: na chamie polski, szukaj sobie teraz kapelusza.

**Komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu** odbył d. 8. kwietnia br. posiedzenie w którem wzięto udział 60-ciu członków. Na porządku obrad była sprawa przyjęcia jednego z trzech nadesłanych przez rzeźbiarzy pp. Brzęgę, Kapala, Wójcika projektów pomnika. Uchwalono wystawić je na widok publiczny w sali tarnobrzęskiej Rady powiatowej do dnia 3. maja, gdzie oglądać je można od 9-tej do 12-tej od 3 do 6 ej wieczór. W tym czasie komitet zaprosi rzeczoznawców dla ocenienia projektów. 3. maja zbierze się komitet i ostatecznie przyjmie jeden z projektów. Komitet uprasza Szanowną Publiczność, szczególnie z okolic Tarnobrzega o oglądanie i ocenianie projektów. Każdy może swoje zdanie wyrazić piśmiennie, wrzucając kartki do skrzynki umieszczonej w sali.

Dotąd wpłynęło do kasy 2.121 koron, a kosztu pomnika obliczone są na 4000 kor. Jan Słomka, przew. komitetu. Wojc. Wiacek, sekretarz.

**Nieudała spekulacya.** Żyd Lieser Dąb w Desznie pod Rymanowem, posiadał dużą karczmę, w której utrzymywał wyszynk wódki, ale że rozpajał naród, wójt tamtejszy zaskarżył go do starostwa, w skutek czego, Dąb został zasądzony na grzywnę pieniężną, a wyszynk wódki został mu odebrany. Żyd nie mając żadnych dochodów znikąd, zaasekurował karczmę na 6 tys. koron, a następnie chciał ją sprzedać, ale ponieważ nie było kupca, postanowił karczmę spalić i wziąć wynagrodzenie. Jadąc więc do Rymanowa na »kuczki«, które właśnie wypadły, podpalił ją i odjechał, lecz zaledwie stanął w Rymanowie, został aresztowany. Przy rozprawie głównej w Sanoku, bracia oskarżonego zabrali się do przekupywania przysięgłych, lecz grubo się oszukali. Gdy podczas przerwy w rozprawie, Paweł Belina i Ignacy Wolnowicz z Tyrawy solnej, obaj zaprzysięgli, poszli na obiad do pewnej restauracyi, wpadł tamże żydek Kohl z Sanoka (który w czasie wyborów jest kierownikiem agitacyi i przez jego prasę przejść musi każdy stańczyk, który chce zostać posłem), — wraz z towarzyszem i wręczając Belinie i Wolnowiczowi po 40 koron, szepnęli: — »Ratujcie go panowie, jak możecie!« — i uciekli.

Paweł Belina chciał żyda złapać i oddać w ręce sądu, ale ich już nie było, więc złożył owe 80 koron w ręce prokuratorowi, a wyrokiem zapadłym na rozprawie, Lieser Dąb został zasądzony na 4 lata ciężkiego więzienia. Żyda Kohla, który chciał przekupić przysięgłych, przytrzymał żandarm J. Kotowy. Został on potem zasądzony na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, a jego czterej towarzysze dostali po 4 miesiące.

P. B. z Tryrawy solnej.

**Do Braci rodaków w Ameryce.** Dwaj długoletni pracownicy tkacey przy warsztatach mechanicznych, z ukończoną szkołą sukienniczą tkacką, życzą sobie udać się do Ameryki, dla lepszego niż w kraju zarobku. Zapytują więc brdci Polaków w Ameryce pracujących przy takichże fabrykach, w jakiej miejscowości mogliby znaleźć miejsce przy fabryce i jaką płacę mogliby pobierać? Kto zechce przysłać zawiadomienie o tem do naszej Redakey, niech to uczyni rychło, z powodu, iż ci dwaj bracia niedługo w podróż mają wyruszyć, — za co niech już naprzód przyjmie uprzejme podziękowanie.

## Różności ze świata i z kraju.

**Mobilizacya korpusu lwowskiego.** Gazety donoszą, że korpus XI. załogujący we Lwowie jest w pełnym toku mobilizacyi i korpus lwowski odjedzie do Saloniki. Korpus lwowski ma być dumnym, że idzie w pierwszy ogień — ale tak znów dumnym nie ma być z czego — gdyby mu przyszło strzelać do braci — jak to miało miejsce w roku 1878 w Bośni.

Zazwyczaj rządzący panowie w Wiedniu stawiają Galicyą i nas na ostatnim miejscu, ale gdy zajdzie potrzeba wojenna, wówczas pierwszy honor nam oddają.

**Okropny wypadek** opisuje nam jeden z czytelników, czerpiąc tę wiadomość z listu swego znajomego z obczyzny. We wsi Winterdorf, w okolicach Frankensteina, w Saksonii, zarządca dóbr, pojechał w pole po siano, które od lat 3-ich stało w brogu i wziął z sobą 7 dziewczek do zabrania go. Gdy te zaczęły z wierzchu brać siano, w krótkim czasie zapadły się w głąb, gdzie, jak się okazało, była siedziba żmij, które w wielkim mnóstwie się tam gnieździły. Sześć dziewczek przez pogryzienie jadowitych gadzin, śmierć ponięło; siódma szczęśliwie ocalała. Rządca następnie rozkazał bróg wraz z węzami podpalić, aby do szczytu zgorzały.

**Dziecko w paszczę lwa.** Dzienniki amerykańskie donoszą: Straszny a ciekawy zarazem wypadek zdarzył się w górach kalifornijskich, niedaleko miasta Pomolo. W głębokim, skalistym lesie, jeszcze o 2 mile od Pomolo, mieszkał osadnik. — W nieobecności męża, który pracował w polu, gospodyni wyszła na podwórze, a gdy wracała do domu, spotkała we drzwiach ogromnego lwa amerykańskiego, wynoszącego w paszczę 10 miesięczne dziecko. Zrozpaczona matka rzuciła się z krzykiem na zwierzę, który przestraszony jej odwagą, puścił dziecko na ziemię, a sam cofnął się napowrót do domu i skrył w ciemnej spiżarni. — Kobieta zatrasnęła prędko i zaryglowała drzwi, przywołała męża, a ten już łatwo uśmiercił napastnika. Zwierz był ogromny, mierzący 9 stóp długości. — Dziecko wyszło z tego wypadku zupełnie nieuszkodzone.

**Ze statystyki religijnej.** W Stutgardzie wyszła nowa statystyka, dotycząca religii na kuli ziemskiej. Według tych danych, liczba mieszkańców całego świata wynosi 1544 milionów. Z tych chrześcijan jest 534 milionów, żydów 11 milionów — mahometan 175 milionów a 824 milionów należy do innych wyznań. — Na każde 1000 ludzi przypada według tej statystyki 346 chrześcijan — 7 żydów — 114 mahometan i 523 wyznawców innych religii. —

**Igraszkі losu** W Paryżu wyszła książka p. t.: »Syberya i Kalifornia« w której autor, p. Albert Bordo, opisuje przygody poszukiwaczy złota w Kalifornii. Między innemi znajdujemy wśród tych przygód zdarzenie następujące: W Kalifornii chowano pewnego dnia człowieka, który sterał życie na daremnych poszukiwaniach żyły złota i zmarł w ostatniej nędzy.

Gdy grabarze spuszczałi trumnę do dołu, a klęczący do koła grobu tłum modlił się, jeden z obecnych, zaczął rozdrapywać ziemię, na której klęczał. Nie zwracał uwagi na tę pracę machinalną, gdy nagle palce jego natrafiły na złoto; zapominając gdzie jest i po co przyszedł, zabrał się gorączkowo do tej pracy, którą zaczął bezwiednie, co spostrzegłszy inni, poszli za jego przykładem — nawet grabarze porzucili trumnę i niebawem wszyscy obecni rozkopywali ziemię w której spocząć miał zmarły. Musiano tego nieboraka przenieść gdzieindziej, pędzono go z miejsca na miejsce, a ziemię, która miała mu dać wieczny spoczynek, stała się widownią gorączkowej pracy. Los zawistny zrządził, że nieborak ów, nie znalazłszy złota za życia, musiał przed nim ustąpić po śmierci.

**Pruska karność wojskowa.** W Essen, nocną porą pewien kadet z marynarki wojennej, zatrzymał na ulicy artylerzystę, który, przechodząc koło kadeta, nie oddał mu przepisanego ukłonu. Artylerzysta tłumaczył się, że w nocy nie spostrzegł kadeta, ale mimo to na wezwanie jego udał się na odwach. Po drodze zaczął artylerzysta uciekać, a wtedy kadet, goniąc za nim, tak długo zadawał uciekającemu razy swoją bronią, aż wreszcie artylerzysta padł martwy.

**Z Jarosławia** donoszą: Wśród zamiataczy miasta zwracał na siebie uwagę pochylony, siwy staruszek, Jakób Górski. Od lat dziesiątka zawsze pierwszy stawał do roboty. Wiedzano o nim, że podczas budowy kolei do Sokala pracował, jako robotnik ziemny, a potem zarabiał jako zamiatacz w Jarosławiu, po koronie dziennie. W sobotę wielkanocną, jak co tygodnia, pobrał swój zarobek, w niedzielę zmarł nagle. Z papierów pozostałych, które ś. p. Górski starannie ukrywał, okazuje się, że zmarły brał żywy udział w powstaniu w r. 1863, iż przez lat 10 pozostawał w katorgach na Syberyi, że pochodził z Królestwa, z rodziny obywatelskiej — straciwszy zaś mienie przez konfiskatę, jał się na wygnaniu pracy rąk, ażeby nikomu nie być ciężarem. Liczył lat 75.

**Straszna pomyłka.** We wsi Obidzy pod Starym Sączem zaszedł wypadek straszny, otrucia kwasem solnym przez pomyłkę. Wójt obidzki Madziar, chcąc poczęstować wódką przybyłego na święta syna jedynaka i jego kolegę wojskowego, nalał im do kieliszków przez omyłkę kwasu solnego. Po kilku godzinach męczarni, obaj zmarli.

**Nieletni złodzieje możeszowi w Zaleszczykach.** Kilku żydków, uczniów szkoły wydziałowej w Zaleszczykach, zawiązało konsorejum robienia w łatwy sposób kapitału. Wyjmowali pocztówki i listy ze skrzynki pocztowej

i zdzierali marki, kradli ubrania innym uczniom i sprzedawali. Skradli 2 pieczętki urzędowe z kancelaryi szkolnej. Wystawiali świadectwa fałszując podpisy. Brali towary od kupców na inne nazwiska itd. Jednego z nich Chaskla Falika już aresztowano, a drugiego Silberburscha który uciekł, poszukuje żandarmerya.

**Austriacka opieka konsularna** pozostawia dużo do życzenia. Oto donoszą nam, że w r. 1901 w jednym hotelu amerykańskim w Nowym Jorku zginęły poddanemu austriackiemu (pochodzącemu z Galicyi) pakunki wartości 600 koron a to wyłącznie z winy zarządu hotelowego. Poszkodowany odniósł się ze skargą do general. konsulatu w N. Jorku, ale konsul nie poczynił żadnych kroków w obronie poszkodowanego, a ograniczył się tylko na daniu rady, aby poszkodowany udał się do adwokata Weltnera w Now. Jorku. Ale i ta rada okazała się bez wartości, gdyż adwokat nawet nie odpowiedział na zapytanie poszkodowanego a nawet przywłaszczył sobie załączniki, które poszkodowany dołączył do swego listu. Cała ta sprawa będzie przedmiotem interpelacyi w delegacyach wspólnych w Wiedniu.

**Do czego Niemcy używają naszych dziewcząt.** Niesumienni agenci pruscy, zwabiają pod rozmaitemi pozorami polskie dziewczęta i wysyłają je w głąb Niemiec. Właściciel dóbr Filip Weissbrot w Weinheim pod Mannheimem poznał, jak pisze «Frankfurter Zeitung» przez jedną ze swoich służ polskich jakiegoś Karola Schoenberga z Poznania, któremu przyrzekł dobre miejsce, byle ten sprowadzał mu z Polski dziewczęta »do wszystkiego.« Listy między nimi zamieniane dostały się w niepożądaną ręce, skutkiem czego Schoenbergowi i Weissbrotowi wytoczono proces o stręczenie do nierządu. Sąd skazał Schoenberga na 2 miesiące a Weissbrota na miesiąc więzienia i 1000 marek grzywny. Strzeżcie waszych dzieci, idących na Saksy!

**Wrocław.** Stwierdzono, że podczas ostatniej zawieruchy powietrznej 120 osób padło ofiarą niepogody, śnieżycy i zawiei w całym Śląsku pruskim.

**Warszawa.** W pierwszy dzień Wielkiejnocy, w prawosławnym soborze w Warszawie czytano ewangelię w kilku językach a to: po słowiańsku, po grecku, po łacinie, po polsku i po rosyjsku. Jestto nowość nie spotykana dotychczas w Rosyi i w rosyjskiej cerkwi.

**Odnaczenie papieskie.** Ojciec św. następca tronu Arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi za jego otwarte a gorące wyznawanie zasad katolickich i popieranie spraw Kościoła nadał mu najwyższy order Chrystusa.

**Msze św. odprawione.** Za duszę Maryanny i Tomasza Kempes z Miesznej 27 kw. Za duszę Fr. Zająca 28 kw. Za dusze Franciszka i Antoniego Wałęgi 29 kw. Józefa Schub. z Pols. Ostrawy za duszę Wks. Fran. Zadeckiego 30 kw. Marya Gris za dusze rodziców: Jana i Maryanny, oraz wszystkich krewnych 1 maja. Fr. Cymbala z Kalnej za duszę męża, Wojciecha 2 maja. Fr. Popiołek z Zawady do Opatrzności Bożej 3 maja. Józef Nocek z Jodłowej o błogosławieństwo w zdrowiu i szczęściu dla brata w Ameryce, do Matki Bożej Nieustającej pomoc 4 maja.

### Odpowiedzi redakcyi.

Wilczak Fr. w W. Dobrze. Janczora Wawrzyniec w Allenport Pa. Ameryka) Przyślane 2 kor. na Ewangelię zapisaliśmy na pren. Aleksander Baran w Rop. Każdy numer był wysłany. Bezpłatną reklamacyą prosimy wymienić, których brakuje. Jeden z abonentów naszych z Ameryki, donosząc iż teraźniejszy adres jego będzie South Boston Mass, nie podpisał swego nazwiska, nie wiemy więc kto on jest i komu mamy tam gazetę posyłać i kto miał owe 11 koron nadesłać. Jeśli to jest J. Clay, to donosimy, iż książkę do naboż. i 2 kalendarze posłaliśmy jako druk polecony w opasce. Jeśli to kto

inny, to donieść prosimy. Józef Karczmarczyk w Por. k. Kenf. Przesyłka z rąk p. Pu-chały ojrzymana.

### **Datki dobrowolne dla spółki Ochrony i Pomocy nar.**

Michał Osio ze Stojaniec 2 kor. Jan Mleczko z Chojnika 40 gr. Jan Gałuszka z Porąbki k. Kent 2 kor. Składka na ręce Fr. Dziobka z Zygodowic, zebrana przy wyborze prezesa i wydziału rady pow. 13 koron.

## **OGŁOSZENIA.**

**ANTONI BARUT, tkacz w Korczynie**, koło Krosna, poleca Szanownej Publiczności a zwłaszcza Kółkom rolniczym własnoręczne wyroby lniane i bawełniane na ubrania męskie, damskie i dziecięce, zimowe i letnie w kolorach najgustowniejszych, nowoczesnych, z najsilniejszej wyborowej przędzy oraz płótna korczyńskie czysto lniane na bieliznę, wyrabiane na warsztatach ulepszonych ręcznych i nakrycia stołowe, jakoteż i wszelkie inne wyroby w ten zakres wchodzące. Służąc na każde żądanie opłatnie próbkami, upraszam o łaskawe zamówienia. Zamiast wysyłać pieniądze za granicę na lichy towar, zaopatrujemy się w wyroby krajowe, które chociaż cokolwiek droższe, są dwa kroć trwalsze i sumienniej wykonane.

**Dwór Łanowice** (poczta i stacya kolejowa Sambor) sprzedaje ludowi polskiemu żyzne grunta pod przystępnymi warunkami. Kościół i szkoła polska w miejscu. Adresować i zgłaszać się do Zarządu dóbr Łanowice p. Sambor

3—2

**W gminie Kęсна dolna** koło Ciężkowic jest do sprzedania 3 morgi gruntu, dom o dwu pokojach, kuchnia, spiżarnia, pod domem stajnia i piwnica murowana — kwadrans drogi pieszej do Ciężkowic, pół godziny od stacyi kolejowej w bardzo ładnem położeniu przy gościńcu. Cena 3000 k. Zgłaszać się do Józefa Łackiego. Tenże ma też na sprzedaż drugą realność 6 morgową, dom murowany stodoła, piwnica, spiżarnia, stajnia i chlewy. Koło domu piękny ogród owocowy, graniczący z pierwszą 3 morgową realnością. Cena 6000 koron.

**Inżynier Wiktor Skołyśzewski w Wieliczce** zawiadamia, że objął parcelację gruntów: 1) w Woli duchackiej i Kurdwanówce w powiecie podgórskim położonych. Oddalenie od Podgórza wynosi ćwierć mili, od Krakowa pół pili. Cena gruntu od 300—400 złr. Zabudowanie nadar tanie z powodu bliskości cegielni, fabryki dachówek, pieców wapiennych i piasku.

2) W Pawlikowicach pow. Wielicki, w odległości od Wieliczki pół mili, grunta pszenne, wyłącznie do południa położone (jeszcze tylko 63 morgi) cena od 280—380 złr. za morg. Gotówką wymaga się tylko  $\frac{1}{3}$  część ceny kupna, reszta pozostaje na spłatę w terminie do 23 lat.

Zgłaszać się pisemnie do inżyniera Wiktora Skołyśzewskiego w Wieliczce. osobisty przyjazd potrzeba zapowiedzieć przynajmniej tydzień naprzód.

**Gospody** lub miejsca dogodnego na sklep poszukuje się w miejscu zarobkowym, we większej wsi, lub mniejszem miasteczku, w zachodniej Galicyi, któreby było zaraz do objęcia. Łaskawe zgłoszenia, oraz warunki ugody dzierżawnej uprasza się adresować: W. 198 poste restante, Karwina (Śląsk).

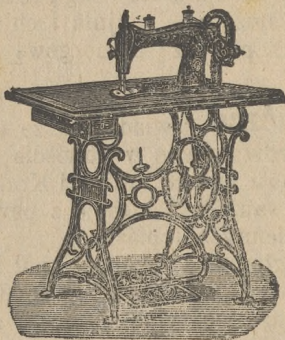
## P. Canon, Antwerpen (Belgia)

chrześcijańska ekspedycja okrętowa do Kanady,  
północnej Ameryki itp. — !!! Najtańsze ceny !!! — !!! Oszczędzajcie  
krwawicę Waszą !!! — Proszę porównać ceny moje z cenami prus-  
kich agentów okrętowych. Objasnienia i druki na żądanie darmo  
i opłatnie. 3 — 20

**Do sprzedania gruntu** bardzo dobre, z budynkami i zasiewami, w po-  
wiece tłumackim. z powodu, że właściciele ich, niemcy, odjeżdżają do Prus  
i do Ameryki. Można nabyć większe lub mniejsze gospodarstwa z całym  
inwentarzem. Kto życzy sobie kupić, zechce się zgłosić po bliższe objaśnie-  
nia pod adresem: Antoni Michalski w Mołodyłowie, p. Ottynia. 1 — 1

**Ważne dla pensyonistów.** W Krościenku nad Dunajcem, przy Szcza-  
wnicy, w miejscu kąpielowem jest do sprzedania dom murowany w pięknym  
położeniu z ogrodem, składa się z trzech pokoi, kuchni i sieni, a nadto 3  
piwnice i suteryny o jednym pokoju i 1 kuchni za cenę 8000 kor.

**Koncesyonowana sprzedaż wina** w Rzeszowie z bilardem i z całym  
urządzeniem od 1. lipca 1903 r. do wydzierżawienia tylko dla chrześcijanina.  
Dzierżawa roczna 1200 kor. Szczegółów udzieli listownie lub ustnie Juszcza-  
k Rzeszów plac Kilińskiego.



Największy  
skład Singera maszyn do szycia i haftu  
**R. PAWŁOWSKIEGO,**  
dawniej I. Iwanickiego  
**w Krakowie Rynek gł. I. 18.**

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej  
konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym  
i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem  
i nadzwyczajną trwałością.

**Nauka haftów i wszelkich robót maszyno-  
wych bezpłatnie.**

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę  
sprzedawać o 10—20 kor. taniej.

==== Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie. ====

Wydawca X. Stanisław Stojalowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.  
Za drukarnię odpowiedzialny Karol Handel.